

Andrzej J. Zakrzewski

Sto siedemdziesiąt siedem lat stacji meteo w Silniczce.

/O pożytkach płynących z obserwacji meteo./

Przed kilkunastu laty w Polsce, w środowisku filozofów i publicystów róż-nych opcji polityczno-religijnych, rozgorzała dyskusja nad negatywnymi skutkami wypływającymi z „przewrotu umysłowego w XVIII w.”, jaki dokonał się pod wpływem ideologii Oświecenia. Nie wdając się w zawile dyskusje historyzoficzne, na tym miejscu powiemy jedynie o niektórych skutkach, jakie wniosło Oświecenie do życia mieszkańców ziem polskich w XIX stuleciu.

Jednym z pożytków, jaki przyniosło Oświecenie, z którego korzystamy do dnia dzisiejszego, jest przyśpieszony rozwój nauk, szczególnie przyrodniczych. Wa-runkiem rozwoju stało się upowszechnienie szkolnictwa uwolnionego spod dominu-jącej dotychczas religijnej wizji dziejów i zasadnicza zmiana podejścia do poznania świata materialnego. Wśród haseł charakteryzujących ideologię Oświecenia znalazło się „doświadczenie”, zastępujące dotychczasową wiarę w autorytety.

Oświecenie, jako formacja kulturowa zaistniała wprawdzie w Rzeczpospolitej w drugiej połowie XVIII w., faktyczne owoce zaczęło przynosić dopiero w latach dwudziestych XIX w.

Rozwijające się nauki przyrodnicze nie tylko poszerzały wiedzę o otaczają-cym człowieka świecie przyrody, ale powodowały zmiany w nastawieniach człowie-ka do zewnętrznego świata. Hasło „użyteczności”, przyświecające odkryciom na-ukowym w połączeniu z „sensualizmem” (poznaniem zmysłowym) i „empiryzmem” (doświadczeniem), zachęcało do stosowania w praktyce rezultatów tych odkryć. Po-jawiają się nauki stosowane, znajdujące praktyczne zastosowanie w codziennym życiu, głównie gospodarczym. W warunkach polskich końca XVIII i początków XIX w., ze względu na charakter gospodarki w zasadniczy sposób opartej na produkcji rolnej, szczególne znaczenie miały nauki stosowane w rolnictwie. Jednakże proces wiodący od teoretycznych ustaleń i doświadczalnego sprawdzenia w warunkach la-boratoryjnych do szerszego stosowania w warunkach naturalnych, był wówczas nie-zwykle długi i skomplikowany. Ograniczany był nie tylko przez możliwości tech-niczne czy technologiczne, ale głównie mentalne. Trzeba było co najmniej dwóch - trzech pokoleń absolwentów szkół, głównie pijarskich w okresie początkowym, aby wytworzyła się w społeczeństwie warstwa nosicieli postępu, czerpiących z edukacji i doświadczających w praktyce opracowywane wskazania. Paradoksalnie, najtrudniej wprowadzało się jakiegokolwiek zmiany i ulepszenia w dziedzinie, w której ekspery-mentowanie było jedną z istotnych czynności wpływających na uzyskiwane finalne rezultaty. Dziedzina tą było i chyba nadal pozostało, rolnictwa. Specyfika tej gałęzi gospodarki, wysoki stopień uzależnienia jej rezultatów od czynników niezależnych od człowieka, takich np. jak wysokość temperatury, ilość opadów, a nawet ilość dni ze słońcem, nie wspominając o wydarzeniach ekstremalnych takich jak gwałtowne burze, gradobicie, susze, powodzie czy niespodziewane spadki temperatury powo-dowała, że nowinki techniczne czy zmiany w sposobie uprawy i hodowli przyjmo-wały się niezwykle opornie. Stwierdzenie zależności efektów uprawy roślin i hodow-li zwierząt gospodarskich od warunków klimatycznych nastąpiło wprawdzie w odle-głej przeszłości, to jednakże próby racjonalnego przewidywania ewentualnych skut-ków zmian pogodowych, nie wspominając już o wysiłkach mających na celu zapo-bieganie, nadal pozostają w sferze marzeń współczesnego człowieka. Oświecenie w tej dziedzinie dokonało istotnej zmiany, głównie w świadomości ówczesnych ludzi. Zachwiało bowiem przekonaniem, a nawet wiarą, że obserwowane zjawiska mete-orologiczne niosą ze sobą zapowiedź nadzwyczajnych wydarzeń i mogą być trakto-wane, np. jako wskaźnik, co do spodziewanych rezultatów gospodarki rolnej. Jak pisze Wojciech Jastrzębowski „odmiany powietrza i wszelkie przypadające w atmos-ferze zdarzenia, wywierając ustawicznie swój dobroczynny lub szkodliwy wpływ na wszystkie istoty ziemskie, a zatem i na człowieka, od dawna musiały zwracać na siebie jego uwagę i obudzać w nim interes [...]dopóty na niskim zostawać musiała stopniu, dopóki ludzie po wielu próbach i błędach nie przekonali się o wyższości celu, do którego pierwiastkowo dążyli, pragnąc w zjawiskach przyrodzonych, nie mających częstokroć żadnego związku z losami człowieka, i upatrywać przepowied-nią przyszłych swoich powodzeń” (W. Jastrzębowski, Wypadki dostrzeżeń meteoro-logicznych czynionych w Warszawie blisko przez pół wieku tj. od 1779 do 1828 roku włącznie przez Karola Bystrzyckiego i Antoniego Magiera i przez innych oraz uwagi nad nimi dotyczące klimatu Polski...przez...,w: „Biblioteka Warszawska”, 1841,t.2, s. 688).

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Sto siedemdziesiąt lat stacji meteo w Silniczce

Andrzej J. Zakrzewski

Resztki owej wiary w prognozyki pozostały do dzisiaj, chociażby w obrzędzie święcenia pól w dzień św. Marka (25 kwietnia). O związkach między rolnictwem a meteorologią, głównie przesądami związanymi z tymi dziedzinami dosyć wyczerpująco informuje nas Joachim B. Chmielowski w swoich „Nowych Atenach” (Nowe Ateny albo Akademia Wszelkiej Sycenyi pełna, t. I, 1745). czy XVIII-wieczne kalendarze, o których pisał Maciej Janik (Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej, Warszawa 2003).

Przejście od wyrwykowych spostrzeżeń dotyczących stanu pogody, czy szerzej rzecz ujmując, do regularnych obserwacji klimatologicznych nastąpiło w Polsce w latach 1725 – 1728. Wówczas w Warszawie obserwowano przy użyciu odpowiednich instrumentów ciśnienie atmosferyczne oraz wizualnie kierunki wiatru dominujące w ciągu dnia, stanu nieba, rodzaju opadów i odczuwalności termicznej. Wykonywał je C. H. Erndtel, lekarz królewski przy udziale G. Rautenberga. Nie jest to oczywiście pierwsza próba obserwacji meteorologicznych w Polsce. Pierwsze bowiem zapisane informacje z tej dziedziny pochodzą z lat 1490 – 1502. Pozostawił je ks. Marcin Biem, wielokrotnie rektor Akademii Krakowskiej, prowadzący sporadyczne wizualne obserwacje pogody w Krakowie. W kolejnych stuleciach będą pojawiali się obserwatorzy, którzy pozostawiają zapiski meteorologiczne, jednakże aż do połowy XVIII stulecia nie przekształcały się one w stałe, systematycznie prowadzone obserwacje zmian pogody. Obserwowane zjawiska nie będą też wiązane w system wzajemnych zależności i wynikania. Dopiero pod koniec XVIII w. pojawią się w kilku miastach na ziemiach polskich, m. in. w Wilnie, Warszawie, Wrocławiu i w Krakowie systematyczne, instrumentalne obserwacje meteorologiczne. Znaczny wkład w ich zorganizowanie i prowadzenie mieli wybitni przyrodnicy polskiego Oświecenia, jak np. ks. Marcin Odlanicki-Poczobut w Wilnie, przy utworzonym obserwatorium Astronomicznym czy Jan Śniadecki w Krakowie. Od 1825 r. zostaną zapoczątkowane serie nieprzerwane do dzisiaj instrumentalne badania meteorologiczne w Warszawie przy oddanym właśnie do użytku Obserwatorium Astronomicznym. Z powstaniem tej placówki należy wiązać powołanie i działalność placówki obserwacyjnej w Silniczce, co miało miejsce w 1834 r. (Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna, II. Sygn. nr134 -135).

W kwestii jej założenia i działalności niewiele możemy powiedzieć. Zostało się kilka dokumentów potwierdzających datę powołania tej placówki i szczątkowe informacje o jej urządzeniach. Ponadto w aktach gospodarczych Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna można natrafić na kalendarze rolnicze w których znajdują się zapiski meteorologiczne odnośnie temperatury powietrza w różnych porach roku, wielkości opadów, grubość pokrywy śnieżnej, a także informacje o ekstremalnych zdarzeniach pogodowych. Dodatkowym i szczególnie cennym źródłem jest pamiętnik Heleny Ostrowskiej, w którym autorka w okresie 37 lat notowała także spostrzeżenia o pogodzie w Maluszynie. Na tej podstawie, a także dokumentów osobistych możemy zrekonstruować genezę i funkcjonowanie tej placówki, a także scharakteryzować zjawiska meteorologiczne z 2. połowy XIX w.

Założycielem stacji był Wojciech Ostrowski, trzeci kolejny właściciel Maluszyna, żyjący w latach 1782 – 1847. Należy wówczas do wąskiego grona ziemian, którzy potrafili wyjść obronną ręką z okresu wojen napoleońskich i powiększyć swoją fortunę, co zapewniło mu miejsce w środowisku ówczesnych elit majątkowych i politycznych. Ukoronowaniem jego zabiegów stał się wybór na urząd senatora-kasztelana, zapewniający mu miejsce w sejmie Królestwa Polskiego w 1830 r. W powstaniu listopadowym nie uczestniczył, wycofał się w zacisze domowe i zajął prowadzeniem gospodarstwa rolnego, które znacznie powiększył.

Rodzina Ostrowskich-Korabitów z Maluszyna wyrosła ponad stan średnio-szlachecki dzięki protekcji królewskiej. Protoplasta gałęzi maluszyńskiej, Kazimierz Ostrowski (-1753), był stronnikiem Stanisława Leszczyńskiego i to dzięki służbie wojskowej i zasługom w życiu politycznym województwa sieradzkiego, przekroczył stan średnioszlachecki i zapoczątkował rozwój majątkowy. Podobną drogę odbył jego syn Michał (1738 – 1805), „pułkownik Kawalerii Narodowej, chorąży piotr-kowski, orderu św. Stanisława Kawaler, poseł na sejm z województwa sieradzkiego, komisarz cywilno-wojskowy, senior Familii Korabitów, dziedzic dóbr Maluszyna z przyległościami”(AOiP z Maluszyna, Akta osobiste Michała Ostrowskiego. Sygn. II/65, s. 39.)- zapiszą w dokumentach. Trzy pokolenia Ostrowskich z Maluszyna – Kazimierz, Michał i Wojciech, jak można wnosić z treści różnych dokumentów, ale także i zachowań, byli ludźmi nie tylko dbającymi o dobra materialne, ale także żywo angażującymi się w działania publiczne. Jak przypuszczamy na podstawie zachowanych informacji, byli członkami tej części społeczeństwa szlacheckiego, która przyjęła ideologię Oświecenia i kierowała się jej zdobyczami w życiu codziennym. Wojciech Ostrowski przebywał w kręgu ludzi oświeconych, o czym może świadczyć fakt bliskich związków z Franciszkiem Dmochowskim, któremu oferował prebendę strzałkowską. Prawdopodobnie Michał Ostrowski, jak i jego syn Wojciech, kształcili się w szkołach prowadzonych przez zakon pijarów. Z całą pewnością kontynuował tę tradycję także i wnuk Michała, Aleksander. To z tego źródła wynieśli trwałe zainteresowania naukami przyrodniczymi, jak i

otwartość na przyjmowanie nowych sposobów gospodarowania, wynalazki techniczne, słowem stosowanie osiągnięć naukowych do potrzeb życia codziennego. Na dojrzałe lata życia Wojciecha przypada okres wzrostu zainteresowań obserwacjami klimatologicznymi w środowisku warszawskim, skąd zaczerpnął pomysł uruchomienia stacji obserwacyjnej w Silnicze. Pierwotnie obserwacje prowadził samodzielnie bądź też zlecił tą czynność zarządcy folwarku. Z czasem, gdy w Silnicze powstała cukrownia, czynności związane z obserwacjami meteorologicznymi prowadzili pracownicy techniczni. Wyniki obserwacji w postaci codziennych zapisków ciśnienia i wilgotności powietrza, temperatury, wielkości opadów, dominujących kierunków wiatru czy stanu nieboskłonu, przesyłano do Warszawy do Obserwatorium Astronomicznego, przy którym funkcjonowała centrala zbierająca podobne informacje z kilkunastu punktów w kraju i w postaci raportów publikująca wyniki w czasopiśmie „Biblioteka Warszawska” od początku jego ukazywania się, tj. od 1841 r. Informacje z Silniczki zaczęły ukazywać się od końca lat pięćdziesiątych XIX w. Stacja działa nieprzerwanie do chwili obecnej. Od 1945 r. prowadzi ją Leśnictwo Silniczka.

Wobec braku innych informacji o zdarzeniach pogodowych na terenie majątku Maluszyn, w którego skład wchodził folwark w Silnicze, posłużymy się zapisami hr. Heleny Ostrowskiej, która prowadziła swój pamiętnik przez trzydzieści pięć lat (1856 – 1890). Zamieściła w nim szereg uwag zarówno o wydarzeniach atmosferycznych, jak i nadzwyczajnych wydarzeniach astronomicznych, obserwowanych bezpośrednio bądź też przy użyciu urządzeń, jak np. teleskopu, który znajdował się na wyposażeniu dworu. Zanim jednak je przedstawię, słów kilka o zainteresowaniach naukowych właścicieli. O ile genezy utworzenia stacji obserwacyjnej do zjawisk meteorologicznych należy poszukiwać w naturalnym dla rolnika zainteresowaniu pogodą i planowaniu w związku z nią określonych czynności rolniczych, to zainteresowania nauką, dokładniej naukami ścisłymi, wpływało najprawdopodobniej z specyficznej dla epigonów Oświecenia potrzeby wiedzy, jak i rodzaju wykształcenia, jakie odbierali. Mężczyźni członkowie rodziny Ostrowskich z Maluszyna, po naukach domowych, szkołę średnią kończyli w Warszawie, w zakładzie naukowym o Piłaków na Żoliborzu. Z całą pewnością uczęszczali do niej Wojciech Ostrowski i jego syn Aleksander, a następnie jego synowie August, Jan Leon i Józef. Ta szkoła średnia kultywowała te formy i kierunki kształcenia, które uczyły samodzielności myślenia, kładły nacisk na rolę doświadczenia w poznawaniu świata, wiązały naukę z praktyką. Szczególne zamiłowanie do astronomii i fizyki doświadczalnej wykazywał Aleksander Ostrowski. Otwarty na postęp techniczny zdołał unowocześnić swoje gospodarstwo i przekształcił je w sprawne, dobrze funkcjonujące i przynoszące zyski, przedsiębiorstwo. Udowodniła to rozprawa doktorska Karoliny Studnickiej (Domena Ostrowskich z Maluszyna jako przykład przemian kapitalistycznych w rolnictwie polskim XIX wieku, Częstochowa 2011, mps w BG AJD Częstochowa).

Zainteresowania naukowe Aleksandra, zaowocowały m.in. próbami, nieudanymi, sformułowania nowej teorii światła, ale także np. wyznaczeniem miejscowego południka i konstrukcją zegara słonecznego umieszczonego na południowej ścianie kościoła parafialnego w Maluszynie (Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską. Z rękopiśmiennego wydał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s.193), zaprowadzeniem w 1882 r. telefonu, czy też zastosowaniem elektryczności w cukrowni, podjętymi próbami opalania cegielni tzw. gazem wodnym w celu obniżenia kosztów produkcji. Ten krąg zainteresowań naukami stosowanymi kultywowała jego córka Ludwika, zajmująca się ogrodnictwem i sadownictwem.

A oto ciekawsze zapiski meteorologiczne Heleny Ostrowskiej, wybrane z jej pamiętnika „Dnia 3 września 1859 r. podziwialiśmy w Maluszynie pomiędzy ósmą a dziewiątą wieczór piękną zorzę północną w stronie północno-wschodniej, a która trwała około pół godziny. Jest to trzecia zorza północna w naszej okolicy widziana tego roku; jedna z nich ukazała się 21 kwietnia około 11 wieczór, druga 30 sierpnia o 3 rano.

Mówiąc o zjawiskach natury, nie mogę przemilczeć wspaniałego komety przeszłorocznej, którego dostrzeżono na początku września 1858 r., a w pierwszej połowie października doszedł do rozmiarów niepamiętnych od najstarszych ludzi. Ogon rozciągał się na 15 stopni na niebie i odmieniał kierunek, pochylając się w końcu od strony północnej ku Zachodowi” (tamże, s. 83).

Do nadzwyczajnych wydarzeń zaliczyła Helena Ostrowska niezwykle słoneczną i ciepłą pogodę utrzymującą się w październiku 1868 r., co wiąże „ten przyjazny zwrot naszego zwykle cierpkiego klimatu owemu pysznemu aerolitowi czyli bonilowi, który 30 stycznia br., około 7 godziny wieczorem rozprysnął się w tysiące iskier nad horyzontem naszym, z hukiem podobnym do grzmotu podziemnego? Odłamy jego znalezione w dość znacznej ilości w okolicy Pułtuska, nad Narwią, to też w Warszawie, oprócz huku, wstrząśnienie atmosfery było tak silnym, że w całym mieście szyby u okien brzęczały” (tamże, s. 194).

Jeszcze większe poruszenie wywołały zaobserwowane w lutym dziwne zjawiska atmosferyczne.” [Dnia] 9 lutego

wschód słońca przedstawił zjawisko niezwykle dwóch słupów jaśniejących, białych, wznoszących się po obu stronach słońca, w kształcie ostrokątów końcem spiczastym do góry obróconych. Strony tych ostro-kątów ku słońcu obrócone ubarwione były kolorami tęczy” (tamże, s. 233). Ponownie podobne zjawisko obserwowano w dniu 11 lutego 1871 r. Próbując je racjonalnie wyjaśnić, sięga do zapisów pogodowych dokonywanych przez męża, Aleksandra, aby na koniec stwierdzić: „Zdaje się, że te zjawiska odbicia światła towarzyszyły przesiłnieniu się tej srogiej zimy. Od 14 lutego mrozy zwolniły, a 17 [lutego] termometr podniósł się nad zero, i trzeci dzień, jak odwilż trwa, topiąc w wielkiej masie nagromadzone śniegi, zapowiadając koniec doskonałej, od początku grudnia trwającej stale sennie” (tamże, s. 233 – 235). Ponownie podobne do opisanego zjawisko atmosferyczne wystąpiło w styczniu i w lutym 1876 r. (tamże, s. 373).

Hrabinę interesowały nie tylko nadzwyczajne wydarzenia astronomiczne, jak wymienione zorze polarne czy komety. Do stałej praktyki należały zapiski stanu pogody i wszelkich zachodzących zmian w otaczającej ją naturze. Stosunkowo częstym zjawiskiem na terenie Maluszyna i otaczających go miejscowości były huraganowe wiatry, które pustoszyły okolicę, powodowały zniszczenia w ogrodach, na polach i w lasach. I tak, „Co się tyczy ogrodu, ten 4-go sierpnia 1855 r. poniósł dotkliwą stratę przez huragan połączony z gradem, który w kilku minutach wykorzenił wiele drzew, a mianowicie dwie piękne lipy, najbliższe domu z szeregu stanowiącego największą ozdobę dziedzińca” (tamże, s. 62). Huraganowe wiatry występowały jeszcze kilkakrotnie, m. in. w 1877 r. „Dnia 12 lutego, w tłusty poniedziałek, najstraszniejszy huragan nawiedził całą Polskę, ogromne straty zrządzając nie tylko w zerwanych dachach i innych uszkodzeniach w budowlach, ale także i w lasach zasłanych obalonymi od korzeni drzewami. Dostało się i Praszce, lubo nie tak silnie jak gdzie indziej: w lesie strojeckim powalił wiatr 500 sztuk. Chełmskie lasy utraciły 4000 sztuk. W Maluszy-nie, w pewnym miejscu na przestrzeni 4 mórg, 1000 sztuk padło, to jest niemal wszystkie” (tamże, s. 423-424).

Obserwacje zmian pogody stały się niemal codzienną czynnością, od której rozpoczynała się codzienna praca w pamiętniku. I tak tytułem przykładu pod 1861 r. zanotowano: „nastąpił miesiąc maj, szkodliwy, mroźny, śnieżny, co do temperatury zewnętrznej (w drugie święto Zielonych Świątek, 20 maja, ziemia z swą świeżą zielenią okryła się powłoką białą” (tamże, s. 123), aby kilka stron dalej stwierdzić: „W kilka dni potem [tj. po 3 czerwca 1861 r. - p.AJZ] nastąpił wielki wylew Pilicy, w 100 dni po mgłach nadzwyczajnych ostatnich dwóch dni lutego. Po czym nastąpiły pogody sprzyjające sprzętowi siana, a zwłaszcza też w czasie niezwykle obfitych tegorocznych żniw w lipcu.[...] Wiosenne mrozy powarzyły widać kwiaty na drzewach, i miejscowość, szczególnie Maluszyn, nie pamięta takich pustek w sadach” (tamże, s. 125). Ponowny wylew Pilicy nastąpił w wyniku odwilży w ostatnich dniach lutego i początkach marca 1871 r.: „Dnia 28 lutego. Popielcowa Środa zastała dziś Maluszyn w oblężeniu od strony rzeki. Cała przestrzeń, aż pod Gościęcina, zalała; woda bałwaniła się ponad lodami, które od spodu jeszcze nie puściły; tratwa [tak nazywano nasyp wykonany w łąkach za Pilicą, po którym poprowadzono drogę do Kurzelowa i Włoszczowy - p.m. AJZ] przerwana, część wyspy i dolne kwatery ogrodu warzywnego pod wodą. Do końca lutego powódź trwała i odwilż, przymrozkami rannymi nieco powstrzymywana” (tamże, s. 235). Anomalie pogodowe, częste zastraszające zmiany temperatury w toku trwającego lata czy jesieni, nawiedzały ją okolicę regularnie. Zdarzające się długotrwałe opady deszczu powodowały powodzie, które samemu Maluszynowi z powodu ulokowania na wysokim brzegu Pilicy, nie wyrządzały większej szkody. Groźniejsze były długotrwałe susze, które groziły pożarami. Tragiczny w skutkach pożar miał miejsce w położonej nieopodal Maluszyna, w Kuźnicy, „gdzie z 50-ciu domów 43 wraz z zabudowaniami i o mało co nieukończonymi sprzętami zgorzało” (tamże, s. 397).

Przytoczone powyżej przykłady obserwacji atmosferycznych, anomalii pogodowych czy niezwykłych zjawisk astronomicznych wprowadzają czytelnika w świat zagrożeń, jakie miały miejsce w minionych wiekach. Nie były groźniejsze od obserwowanych obecnie. Trudno też na ich podstawie wyrokować o trwałych przekształceniach klimatu.